

ALEKSANDRA SHEASBY

Instytut Filologii Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
ul. Fredry 10, 61-701 Poznań
Polska – Poland

POCIESZENIE DLA LIWII PO ŚMIERCI SYNA DRUZUSA
(PRZEKŁAD *CONSOLATIO AD LIVIAM*)

ABSTRACT. Sheasby Aleksandra, *Pocieszenie dla Liwii po śmierci syna Druzusa* (przekład *Consolatio ad Liviam*) („*Consolatio ad Liviam*” – a Polish translation).

In the following article, a Polish translation of the anonymous *Consolatio ad Liviam* is provided, accompanied by an introduction and basic commentary. In the introduction, the historical context of the poem is briefly explained. Moreover the question of the genre, the date and the authorship of the text is discussed, followed by comments on the choice of the form for the translation.

Keywords: *Consolatio ad Liviam*, consolation, epicedion, epicedium, Nero Claudius Drusus, Livia Drusilla, Pseudo-Ovidius.

PERSONAE DRAMATIS

Kiedy w 38 r. p.n.e. Oktawian August poznał Liwię Druzyllę, największą miłość swojego życia, ta nie tylko była zamężna z Tyberiuszem Klaudiuszem Neronem, z którym miała już jednego syna, ale również nosiła w łonie kolejne jego dziecko. Okoliczność ta nie przeszkodziła jednak Cesarowi poślubić ukochanej. „Szczęściarzom już po trzech miesiącach rodzą się dzieci”¹ – żartowano w Rzymie, kiedy niedługo po ślubie przyszedł na świat Decymus Klaudiusz Neron Druzus. Choć Oktawian podniósł po urodzeniu dziecko, uznając je tym samym za własne, wkrótce chłopiec został odesłany do ojca, gdzie wychowywał się również jego brat Tyberiusz. Dopiero po śmierci ojca kilkuletni Druzus na stałe zamieszkał w pałacu cesarskim.

Wobec braku męskiego potomka August zmuszony był dokonać wyboru odpowiedniego następcy tronu cesarskiego. Najbardziej naturalnym kandydatem wydawał się zięć Oktawiana, Marek Klaudiusz Marcellus, a po jego śmierci

¹Suet. *Claud.* 1.

kolejny mąż Julii, Marek Agryppa, siostrzeniec cesarza. Kiedy i ten umarł, Liwia dostrzegła szansę zdobycia tronu dla jednego ze swoich synów. W 11 r. p.n.e. Tyberiusz zmuszony został do rozwodu z ukochaną Wipsanią Agryppiną i poślubienia Julii.

Choć Tyberiusz był sprawnym wodzem i głównym pretendentem do tronu, to Druzusa ze względu na przystępny charakter i wszechstronne talenty upodobał sobie szczególnie lud rzymski i sam Oktawian. W 19 r. p.n.e. cesarz wymógł na Senacie zgodę, by pasierb rozpoczął *cursus honorum* o 5 lat wcześniej, niż było to przyjęte. I tak młodzieniec już w wieku 20 lat pełnił funkcję kwestora, następnie przejął pretorskie obowiązki brata na czas jego pobytu w Galii, a po zakończeniu zwycięskiej wojny z Retami, w której sprawował urząd *legatus Augusti pro praetore*, otrzymał namiestnictwo Trzech Galii, by w 12 r. p.n.e. powrócić do Rzymu i objąć urząd pretora. Następne lata spędził na wyprawach wojennych przeciwko plemionom germańskim, przy czym drugą, w 9 r. p.n.e., dowodził już jako konsul. W drodze powrotnej, świętując kolejny tryumf, spadł nieszczęśliwie z konia, łamiąc sobie nogę, co spowodowało po 30 dniach jego śmierć.

Tyberiusz, dowiedziawszy się o wypadku, natychmiast udał się na spotkanie z bratem i zastał go jeszcze żywego. Mimo oporu żołnierzy, pragnących pochować Druzusa w miejscu śmierci, przewiózł jego ciało do Rzymu, aby wyprawić mu uroczysty pogrzeb. Po drodze mieszkańcy miast i wsi spontanicznie organizowali procesje, pragnąc pożegnać cieszącego się dużą popularnością konsula, a najznakomitsi obywatele przejmowali od żołnierzy mary. August i Liwia wyszli na spotkanie konduktu aż do Pawii. Podczas ceremonii w Rzymie zarówno Tyberiusz, jak i sam Oktawian wygłosili mowy pogrzebowe, następnie ciało Druzusa spalono, a prochy pochowano w Mauzoleum Augusta. W okolicy założonego przez Druzusa Mogontiacum (obecnej Moguncji) wzniesiono kenotaf, gdzie co roku odbywały się uroczystości ku czci poległego wodza, po którym synowie odziedziczyli przydomek *Germanicus*.

KONSOLACJA A EPICIDIUM

Napisane na okoliczność śmierci Druzusa *Pocieszenie* dotrwało do naszych czasów pod dwoma równoległymi tytułami: *Consolatio ad Liviam* oraz *Epicedion Drusi*, z których każdy zwraca uwagę na inny aspekt utworu. Słowo *epicedion* lub, w przyjętej w języku polskim wersji łacińskiej, *epicedium*, pochodzące od greckiego *epi kedon* („na pogrzebie”, „w żałobie”), oznacza mianowicie pieśń o tematyce żałobnej, ułożoną zazwyczaj w metrum daktylicznym². *Consolatio*

²J. Esteve-Forriol, *Die Trauer und Trostgedichte in der römischen Literatur*, Diss., Munich 1962, s. 20.

natomiast określa każdy utwór zawierający element pocieszenia w nieszczęściu, niezależnie od tego, czy będzie to śmierć kogoś bliskiego, wygnanie czy na przykład utrata majątku³. Pojęć tych nie należy zatem utożsamiać, chociaż posiadają one pewien obszar wspólny.

Jedynym kryterium wyznaczającym odrębność literatury konsolacyjnej jest jej wspólna tematyka⁴. Oznacza to w konsekwencji ogromną rozpiętość gatunkową, bo zaliczają się tutaj teksty z obszaru wymowy, filozofii, epistolografii czy poezji. Obok *Pocieszenia* należałoby więc postawić tak różnorodne utwory, jak *Rozmowy tuskulańskie* Cyserona, niektóre listy Seneki i Plutarcha, mowy żałobne św. Ambrożego czy pisane w prosimetrum *O pocieszeniu, jakie daje filozofia* Boecjusza. Szczególną odmianę tego typu literatury stanowi tzw. *consolatio mortis* – pocieszenie po śmierci kogoś bliskiego, oparte zazwyczaj na nauczaniu którejsz ze szkół filozoficznych. Autor utworu konsolacyjnego obierał nieraz dwie niezależne linie argumentacji: z jednej strony tłumaczył, że śmierć nie jest dla zmarłego złem, a wręcz prowadzi do lepszego życia, z drugiej pouczał, że strata poniesiona przez osobę osieroconą jest możliwa do zniesienia. Argumentację ilustrowały zwykle przykłady (*exempla*) postaci mitycznych i historycznych, które również doświadczyły żałoby po kimś bliskim⁵.

Motywy konsolacyjne pojawiają się również w epicediach, nie są one jednak głównym wyznacznikiem tego typu utworów. Teksty dzielą się bowiem na takie, w których wypowiada się osoba bezpośrednio dotknięta żałobą, oraz te, w których kto inny zwraca się do bliskich zmarłego. Oczywiście im bliżej autor jest związany z adresatem utworu, tym bardziej autentyczna staje się jego wypowiedź; jeśli poeta przemawia do kogoś zupełnie obcego, jego wiersz będzie sprawiał wrażenie jedynie artystycznego opisu, nie zaś prawdziwego pocieszenia. Epicedia pisane we własnym imieniu tchną zazwyczaj pesymizmem, podczas gdy utwory o cechach konsolacji ukazują sytuację w bardziej pozytywnym świetle, starając się złagodzić trudny do zniesienia ból. Wśród prezentowanych sposobów przeżywania żałoby można wyznaczyć pewne toposy, jak bezwarunkowe podporządkowanie się nieuniknionemu, wściekłość i żal do okrutnego losu, nieodparte pragnienie pograżenia się w rozpacz lub chęć zamknięcia się w sobie, prowadząca nawet do prób samobójczych⁶.

W *Pocieszeniu* znajdujemy cechy właściwe obu scharakteryzowanym wyżej pojęciom: tematykę funeralną i formę dystychu elegijnego, typowe dla epicediów, jak również silnie rozbudowany element konsolacyjny. Zabłocki analizuje *Consolatio ad Liviam* w kontekście tradycji epicedium i elegii żałobnej, charakteryzując ją jako „utwór przejściowy między tradycyjną rzymską elegią żałobną

³L. Małunowicz, *Co to jest konsolacja?* „Eos” LVII, 1967/68, s. 70.

⁴Ibidem, s. 69.

⁵*Brill's Encyclopaedia of the Ancient World New Pauly*, t. 3, red. H. Cancik, H. Schneider, Leiden–Boston 2003, s. 705.

⁶J. Esteve-Forriol, op. cit., s. 21–23.

a retorycznym *epicedium* Statiusa⁷. W tym ujęciu pocieszenie stanowi (obok części ekspozycyjno-laudacyjnej oraz komploracyjnej) element trójczłonowej kompozycji poematu, przewidzianej regułami retoryki.

KOMPOZYCJA UTWORU

Stosunkowo łatwo jest wyznaczyć granice poszczególnych części poematu: wersy 1–166 obejmują ekspozycję i pochwałę Druzusa, wersy 167–328 wypełnia lament nad zmarłym, a dopiero w wersach 329–474 mamy do czynienia z właściwą konsolacją⁸. Zabłocki⁹ zwraca jednak uwagę, że powyższy podział nie jest absolutny, a poszczególne motywy przenikają się nawzajem i powtarzają w różnych częściach.

Część pierwszą rozpoczyna dwunastowierszowa ekspozycja, skierowana do Liwii. Po niej następuje krótka (13–20) pochwała czynów wojennych Druzusa, której towarzyszy obraz matki wyczekującej powrotu tryumfującego syna (21–36). Nadzieja radości zostaje jednak zniweczona przez smutną rzeczywistość, która wymaga od Liwii poddania się żałobie (37–40). Po wezwaniu do opłakiwania Druzusa autor poświęca wersy 41–58 pochwalę nieskalanych obyczajów cesarzowej, które nie chronią jej jednak przed zakusami bezlitosnej Fortuny. Następnie punkt widzenia Konsolatora rozszerza się na dom Cezara (59–72), dotykany wciąż nowymi nieszczęściami. Po wyrażeniu żalu w imieniu ludu rzymskiego (73–76) autor w ogólnych słowach wychwala Druzusa i płynnie przechodzi do ukazania rozpaczyny jego brata (77–94) i matki (95–166), gdzie po serii mitologicznych *exemplów* przemawia sama Liwia (121–166).

Część druga pozostaje, jak zauważa Zabłocki¹⁰, pod wyraźnym wpływem epiki. Wypełnia ją obszerny opis ludu Rzymu i italskich miasteczek, kiedy ciało Druzusa przybywa z Germanii i witane jest w żałobnym kondukcie. Oprócz mieszkańców opłakują młodzieńca również bóstwa opiekuńcze Rzymu; Konsolator wplata w swój opis scenę, w której bóg rzeki Tyber z rozpaczyny leje tak obfite łzy, że miastu grozi powódź, powstrzymuje go jednak Mars (221–252). Po tym wtrąceniu autor wraca do opisu pogrzebu, płynnie przechodząc do ponownej pochwały Druzusa (259–270), a od niej do zapowiedzi zemsty na Germanii, winnej śmierci wodza (271–282) – fragment dość zaskakujący w kontekście przytaczanych w części konsolacyjnej elementów filozofii stoickiej. Raz jeszcze wspomniani są bogowie (tym razem Kastor i Polluks), pogrążony w rozpaczyny Tyberiusz, bolejący lud rzymski (283–298), a wreszcie wdowa po

⁷S. Zabłocki, *Antyczne epicedium i elegia żałobna*, Wrocław 1965, s. 136.

⁸A. Witlox, *Consolatio ad Liviam, prolegomenis, commentario exegetico, indice instructa*, Maastricht 1934, s. 15.

⁹S. Zabłocki, op. cit., s. 156–157.

¹⁰Ibidem, s. 142.

zmarłym, do której skierowane są słowa pochwały obojga oraz współczucia (299–328).

W części trzeciej autor wykorzystuje znane toposy konsolacyjne, zbieżne, jak zauważa Zabłocki¹¹, z motywami zebranymi w *Ad Polybium de consolatione* Seneki. Konsolację rozpoczyna wizja Druzusa tryumfującego w Elizjum (329–340), po niej zaś poeta znów zwraca się bezpośrednio do Liwii, nawołując do umiaru w żałobie. Konsolator argumentuje, że: pozycja cesarzowej wymaga stosownego zachowania (343–356), śmierć czeka wszystkich ludzi i cały świat, trzeba zatem troszczyć się przede wszystkim o własny sposób życia (357–364), życie jest zaledwie pożyczką o nieznanym terminie zwrotu (365–374), życzliwość Fortuny okazywana Liwii przez lata przerasta pojedynczą stratę (375–392), cios był złagodzony przez to, że Druzus umierał daleko, a jego śmierć była poprzedzona okresem niepewności (393–400), w dodatku bogowie zesłali znaki zapowiadające nieszczęście (401–410). Po wezwaniu do Tyberiusza, aby ze względu na matkę dożył starości (411–414), Konsolator wspomina o próbie samobójczej Liwii, udaremnionej przez rodzinę (415–426), a następnie przywołuje przykłady postaci mitologicznych i współczesnych, których żal bliskich nie przywrócił do życia (427–442). Wreszcie sam Druzus przemawia do matki, odnosząc się do swoich zasług i nawołując ją do porzucenia nieumiarkowanej rozpacz (447–468). Na koniec poeta przypomina, że Liwii wciąż pozostaje drugi syn oraz mąż, nie godzi się zatem, aby pozostawała w żałobie (471–474).

KWESTIA AUTORSTWA I DATY POWSTANIA

Starożytni filologowie jednogłośnie przypisywali *Pocieszenie* Owidiuszowi. Dopiero w XVI wieku Joseph Scaliger¹² wyraził wątpliwości co do autorstwa utworu, przyznając je niesłusznie Gajuszowi Albinowanowi Pedonowi, sekretarzowi cesarza Tyberiusza. Sam Konsolator zdaje się w kilku fragmentach utworu świadomie sugerować, jakoby był tożsamy z Owidiuszem: w wersie 202 podkreśla swoją przynależność do stanu ekwickiego, którą chlubił się poeta z Sulmony¹³, w wersie 387 dorzuca odbiegającą od tematu wzmiankę o Poncie, miejscu zesłania Nazona, a cały tekst wypełniają liczne cytaty – wyrażenia, hemistychy, a nawet kompletne wersy – z *corpus Ovidianum*. Współcześni filologowie są jednak zgodni, że mocno skonwencjonalizowane *Pocieszenie* dalekie jest od kunsztu genialnego poety z Sulmony. Przeciwno jego

¹¹ Ibidem, s. 150–151.

¹² C. P. Pedo Albinovanus, *Elegiae III et fragmenta cum interpretatione et notis Jos Scaligeri, Frid. Lindenbruchii, Nic. Heinsii, Theod. Goralli et aliorum*, Amsterdam 1703, cyt. za: A. Witlox, op. cit., s. IX.

¹³ Ov. *Trist.* IV 10.

autorstwu przemawia również brak jakiegokolwiek wzmianki o *Pocieszeniu* w Owidiuszowych *Żalach*, a przecież utwór ten mógłby stanowić ważki argument w prośbach o zgodę na powrót do Rzymu. Wygląda zatem na to, że anonimowy poeta po prostu chętnie cytował Nazona (Zabłocki¹⁴ przypuszcza, że główną inspiracją byłoby niezachowane epicedium Owidiusza na Augusta), wzbogacając zresztą swój tekst o passusy z Katullusa, Tibullusa, Propercjusza, Wergiliusza i wielu innych. Po odrzuceniu dość karkołomnej teorii Vollmera¹⁵, przypuszczającego, że wygnany poeta mógł wykorzystać fragmenty utworu pisarza popularnego na dworze cesarskim, aby przypodobać się Augustowi, musimy więc wykluczyć autorstwo Owidiusza, chociaż trudno jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, kim jest tajemniczy Konsolator i kiedy mógł napisać swoje dzieło.

Atrakcyjna wydaje się teza o tożsamości naszego poety i autora dwóch innych anonimowych utworów żałobnych odnoszących się do otoczenia cesarza: *Elegii do Mecenas*a, zmarłego rok po Druzusie. Już zresztą w pierwszym wersie wspomina elegik, że krótko po oplakiwaniu śmierci młodzieńca przystępuje do pochwały starca¹⁶. Utwory te jednak bardzo się od siebie różnią, zarówno pod względem metryki (w *Pocieszeniu* elizje pojawiają się kilkakrotnie częściej niż w *Elegiach*¹⁷), jak stylu i kompozycji, które u Konsolatora prezentują się o wiele lepiej niż w utworach ku czci Mecenas. Co więcej, w tekstach *Elegii* znaleźć można cytaty z listu 114a Seneki, co wskazywałoby na powstanie rzeczonych utworów za czasów Nerona, nie zaś – jak sugeruje ich autor – bezpośrednio po śmierci Mecenas.

Doszukiwano się podobnych powiązań pomiędzy *Pocieszeniem* a konsolacyjnymi tekstami Seneki. Skutsch¹⁸ argumentuje jednak, że występujące analogie są raczej dziełem przypadku i wynikają z wykorzystania podobnych toposów przez obu autorów. Możliwe zresztą, że to Seneka, inspirujący się – jak sam zaznacza¹⁹ – różnymi dostępnymi tekstami konsolacyjnymi, zaczerpnął nieco z *Pocieszenia*, które mogło być w tamtym okresie utworem całkiem popularnym. Przeciwno tak późnemu powstaniu wiersza – jakkolwiek niektórzy badacze przesuwają je aż do wieków średnich – przemawia również żywy obraz pogrzebu Druzusa, wskazujący na udział poety w ceremonii, oraz silne zaangażowanie Konsolatora w pochwałę Liwii i Tyberiusza, która za panowania

¹⁴S. Zabłocki, op. cit., s. 154–155.

¹⁵E. Baehrens, F. Vollmer, *Poetae Latini minores*, Leipzig 1910, cyt. za: A. Witlox, op. cit., s. X.

¹⁶H. Schoonhoven, *Elegiae in Maecenatem: prolegomena, textend commentary*, II, Groningen 1980.

¹⁷R.B. Steele, *The Nux, Maecenas and Consolatio*, Nashville–Tennessee 1933, s. 27–28, cyt. za: A. Witlox, op. cit., s. XIII.

¹⁸F. Skutsch, *Consolatio ad Liviam*, [w:] *Paulys Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, t. 4, s. 933–934.

¹⁹Sen. *Dial.* XI 1.

Nerona byłaby już bezprzedmiotowa. Nie oznacza to bynajmniej, że za datę powstania *Pocieszenia* możemy bezkrytycznie przyjąć 9 r. p.n.e., tj. rok śmierci Druzusa. W takim bowiem wypadku niezwykle trudno byłoby wyjaśnić równie częste czerpanie z czwartej księgi *Listów z Pontu*, powstałej po tej dacie, co z wcześniejszych dzieł Owidiusza. Witlox nie przypuszcza również, by utwór mógł zostać ofiarowany Liwii po śmierci Augusta, wówczas bowiem co najmniej nie na miejscu wydawałoby się końcowe wezwanie do porzucenia żałoby, motywowane pozostawaniem Oktawiana przy życiu. W obliczu tych argumentów autor wnioskuje, że *Pocieszenie* napisane zostało krótko po śmierci Liwii, a jeszcze za panowania Tyberiusza, jako pośmiertna „laurka” ku czci matki cesarza²⁰.

UWAGI DO PRZEKŁADU

Tłumacz starożytnego tekstu poetyckiego musi nieodmiennie stanąć przed wyborem pomiędzy różnymi formami przekładu, zarówno wierszowanego, jak i prozatorskiego. Każda z możliwości ma swoje wady i zalety, a na ostateczną decyzję wpływać będą zawsze – oprócz struktury metrycznej utworu i jego tematyki – również osobiste preferencje tłumacza, co szczególnie podkreślał Jan Wikarjak: „Osobiście postawiłbym tłumaczowi tylko jeden warunek: winien tłumaczyć takim wierszem, jakim umie się posługiwać”²¹. Różnorodność ta znajduje odzwierciedlenie przede wszystkim w najczęściej przekładanych na język polski eposach Homera i Wergiliusza.

Tekst *Pocieszenia*, pisany dystychem elegijnym, nastrocza jednak tłumaczowi więcej problemów, znacznie utrudniając wybór pomiędzy przyjętymi szkołami przekładu. Ze względu na tematykę utworu rezygnuję z możliwości tłumaczenia prozatorskiego. Sprawdza się ono wprawdzie w przypadku spolszczonej przez Jana Parandowskiego *Odysei*, przypominającej swą formą powieść, czy tłumaczonych przez Wandę Markowską *Heroid* Owidiusza, stanowiących nowatorskie dzieło literackie o charakterze pomysłowego studium psychologicznego, zupełnie by jednak nie odpowiadało skonwencjonalizowanej naturze *Pocieszenia*, czyniąc je tym samym dość nużącym i trudnym w odbiorze.

Ulubiony natomiast przez tłumaczy dzieł epickich rymowany trzynastozgłoskowiec, jakkolwiek mniej pojemny od heksametru daktylicznego, może go z powodzeniem zastąpić, jeśli przyjmiemy, że przekładowi wolno długością przewyższać oryginał. O wiele trudniej tłumaczy się w ten sposób dystych elegijny, w którym każdy dwuwiersz prezentuje najczęściej pojedynczą myśl, przez co przesunięcie końca zdania do następnego wersu burzyłoby kompozycję

²⁰A. Witlox, op. cit., s. XVII.

²¹J. Wikarjak, *Polskie przekłady „Eneidy”*, SPhP 3, 1977, s. 130.

utworu. Z kolei rozciągnięcie myśli na dwa dystychy wymagałoby użycia dużej liczby słów, które nie występowały w pierwotnym tekście, prowadząc do zbyt daleko posuniętej jego interpretacji, i dwukrotnie wydłużyłoby go w stosunku do oryginału.

Wydawać by się mogło, że najodpowiedniejszym będzie w tej sytuacji przekład izometryczny, ten jednak ze względu na nagromadzenie wyrazów jednosylabowych, kończących kadencje, oraz występowanie średniówki pomiędzy dwoma sylabami akcentowanymi brzmi w języku polskim nienaturalnie. Jedyne tłumacz naprawdę wysokiej klasy, jaką wykazał m.in. Wiktor Steffen w przekładzie elegii zamieszczonych w *Antologii liryki aleksandryjskiej*, jest w stanie dobrać jednosylabowe słowa tak, by nie narazić tekstu na śmieszność i wyraźnie zaznaczyć miejsce występowania dierezy.

W związku z powyższymi trudnościami zdecydowałam się – nie bez wątpliwości – na przekład „pseudoizometryczny”, sprowadzając całość tekstu do polskiego heksametru, sięgającego swym chlubnym początkiem utworów Mickiewicza i Norwida. Dzięki temu zachowuję w tłumaczeniu liczbę wersów zgodną z oryginałem, nie tracąc przy tym uroczystego ducha utworu konsolacyjnego. W pewnym stopniu usprawiedliwia ten wybór również obserwacja Zabłockiego²², że metrum utworu niejako mija się w *Consolatio* z podejściem do tematu, bliskim epickiemu ujęciu Stacjusza, a wybór dystychu elegijnego byłby podyktowany przede wszystkim poszanowaniem rzymskiej tradycji. Aby choć w niewielkim stopniu odróżnić formę proponowanego przekładu od „zwykłego” heksametru polskiego, wprowadzam subtelne rozróżnienie między oboma wersami poszczególnych dystychów, umieszczając po średniówce sylabę nieakcentowaną w wierszu odpowiadającym heksametrowi, a akcentowaną w wierszu reprezentującym pentametr. Dzięki temu pierwszy wiersz zachowuje większą ciągłość wewnętrzną w przeciwieństwie do drugiego, który – podobnie jak pentametr daktyliczny – wyraźnie dzieli się na dwie części. Rozróżnienie to podkreślam również szatą graficzną, poprzez zastosowanie wcięcia na początku co drugiego wersu.

Podobnie jak autor *Pocieszenia* staram się unikać niepotrzebnego archaizowania przekładu, które mogłoby wywrzeć na czytelniku mylne wrażenie na temat oryginału. Język Konsolatora jest bowiem – w przeciwieństwie np. do homeryckiego – na wskroś współczesny, chociaż nie pozbawiony zabiegów retorycznych, takich jak aliteracje czy różnego rodzaju powtórzenia. Figury te staram się w swoim przekładzie jak najwierniej oddawać, choć dopuszczam nie-liczne odstępstwa np. co do powtarzającej się głoski (co zaznaczam każdorazowo w przypisach).

²²S. Zabłocki, op. cit., s. 158.

POCIESZENIE DLA LIWII PO ŚMIERCI SYNA DRUZUSA

Długo się wydawałaś szczęśliwa, matką Neronów
 Zwana – już ci połowę tego imienia odjęto.
 Oto czytasz żalobną tę pieśń dla Druzusa, Liwio,
 Jeden²³ ostał się, który może nazywać cię matką.
 I nie wywoła rozterki przykładowa miłość do obu – 5
 Kiedy syna ktoś wspomni, więcej nie spytasz go: „Który?”
 Któż się waży granice rozpaczy twojej wyznaczyć?
 Lub kto łyż się ośmieli z twego oblicza ocierać?
 Ach, jak łatwo (jakkolwiek ten smutek wszystkich dotyka)
 Słów podnoszących na duchu w cudzej nie szczędzić żalobie. 10
 Jasne: „Cios cię dotknął, lecz minie szybko jak mgnienie,
 Abyś mogła silniejszą stać się przez nieszczęść nawałę²⁴”.
 Młodo odszedł najwyższej czci godzien wzór obyczajów,
 Pierwszym był wśród żołnierzy, pierwszym wśród obywateli.
 On to niedawno, wrogom wydarłszy Alpy cieniste²⁵, 15
 Zyskał wojenną sławę w bitwach pod brata dowództwem.
 On to dzikich Sykambrów²⁶ i Swebów²⁷ nieokrzyszanych
 Lud barbarzyński ujarzmił, do ucieczki zmuszając,
 Tryumf ci, Rzymianinie, zgotował, jakiego dotąd
 Nie oglądałeś, twą władzę szerząc po obcych ziemiach. 20
 Losu swojego niepompna, zaczęłaś, matko, szykować
 Dla Jowisza ofiary i dla walecznej bogini²⁸;
 Ojca Gradywa²⁹ miałas darami uczyć i wszystkich
 Bogów, których pobożność czcić każe i prawo ludzkie.
 Z matczyną dumą tryumfy prześwietne mu gotowałaś, 25
 Może zdążyłaś się nawet już o wóz godny postarać³⁰.

²³ Mowa o bracie Druzusa, Tyberiuszu Klaudiuszu Neronie, późniejszym cesarzu Tyberiuszu (14–37 r. n.e.).

²⁴ *Ablativus cladibus tuis* może pełnić dwojaką funkcję. Witlox skłania się ku znaczeniu porównawczemu: „silniejsza od twych nieszczęść”, ja jednak decyduję się na znaczenie przyczynowe.

²⁵ W wojnie z Retami i Windelikami.

²⁶ Plemię germańskie zamieszkałe nad Renem, na północ od Ubiów.

²⁷ Jeden z wielkich ludów germańskich, które pokonał Juliusz Cezar w wojnie z Ariowistem. Po klęsce pod Vesontio w 58 r. p.n.e. przez cały następny wiek toczyli ze zmiennym szczęściem walki z Rzymianami.

²⁸ Mowa o Minerwie.

²⁹ Przydomek Marsa, głównego patrona miasta, nadany mu przez armię rzymską. Określenie „ojciec” oprócz funkcji konwencjonalnego przydomka męskich bóstw wskazuje na pochodzenie narodu rzymskiego od synów Marsa.

³⁰ Zwycięski wódz odbywał w Rzymie tryumfalny pochód na czele swojego wojska, przy czym sam jechał na specjalnym rydwanie zaprzężonym w cztery białe konie.

Zamiast tryumfów pogrzeb wyprawić będziesz musiała,
 Zamiast wzgórze Jowisza³¹ grób zimny czeka Druzusa.
 Myślą w przód wybiegałaś, wyobrażając już sobie
 Powrót jego i radość, w oczach twych zdał się zwycięzca: 30
 „Zaraz syn mój przybędzie, tłum ujrzy me powitanie,
 Zaraz będzie mi trzeba dary nieść dla Druzusa.
 Wyjdę naprzeciw i będą po miastach mówić: »Szczęśliwa!«,
 Usta przycisnę do jego szyi i oczu, i twarzy.
 Taki będzie, tak przyjdzie, tak złączy się w pocałunku, 35
 To mi opowie, tak sama pierwsza do niego przemówię”.
 Wielkiej oczekiwałaś radości: odrzuć nadzieję
 Żłudną, zaniechaj pogodnych myśli o synu, nieszczęsna.
 Oto ta odrośl Cezara³², obecna w modlitwie za synów,
 Uschła: rozpuść już, Liwio, włosy, jak zwyczaj dyktuje³³. 40
 Cóż ci twe obyczaje pomogą, tak nienaganne,
 Skromne twe prowadzenie, miłość takiego męża?
 Cóż, że twa obyczajność tak wiele ci dóbr przysporzyła,
 Że wśród nich ona sama miejsce zajmuje ostatnie?
 Cóż, że dusza twa czysta na ducha czasu nie zważa, 45
 Żeś nieskalaną swą głowę ponad zbrodnie podniosła,
 Żeś nie szkodziła nikomu, choć miałaś po temu sposobność,
 Że nikt się lękać nie musiał nerwów, na wodzy trzymanyh,
 Żeś się nie posłużyła wpływami na forum ni w polu,
 Z domu nie więcej wychodząc niż to kobiecie przystoi? 50
 Takie niestety również zwycięża złośliwa Fortuna
 Obyczaje. Na chwiejnym kole się znów dziś oparła.
 Czuć nawet tu, jak się sroży, by czegoś z rąk nie wypuścić
 W swej zachłanności. Wszędzie prawo w bezprawie obraca.
 Jasna sprawa: wszak gdyby ostała się jedna żalobą 55
 Liwia nietknięta, to władzę mniejszą by miała Fortuna.
 Choćby się tak w sytuacji wszelakiej nie zachowywała,
 Że nie zazdrościł nikt nigdy Liwii szczęścia – cóż z tego?
 Przecież mówimy o domu Cezara³⁴, który powinien
 Stać ponad znojem człowieczym, niedoświadczony żalobą! 60
 On to, boski opiekun, na wzgórzu najwyższym czuwając,
 Godzien był w miejscu bezpiecznym sądzić o sprawach ludzi,

³¹ Kapitol, na którym wodzowie odbywający tryumf składali ofiary Jowiszowi.

³² Druzus nie był wprawdzie synem Augusta, ale przez większą część życia wychowywał się pod okiem ojczyma.

³³ Rozpuszczone włosy były charakterystyczną dla rzymskich kobiet oznaką żaloby.

³⁴ W oryginale: *Caesaris adde domum* – typowy dla Konsolatora przeskok myślowy, prowadzący do pochwały Cezara.

Nikt nie powinien nad nim rozpaczać ni on nad nikim,
 Ani sam się troskami martwić, które lud cierpi –
 A widzieliśmy przecież, jak płakał po stracie siostrzeńca³⁵: 65
 Jak po śmierci Druzusa, boleść ta była publiczną;
 W jednym grobie pochował Agryppę³⁶ i ciebie, Marcellu,
 Tak że jedno to miejsce zięciów przyjęło obydwu;
 Ledwie po śmierci Agryppy zamknęły się wrota grobowca,
 Wnet obowiązek kazał siostrę³⁷ pożegnać pogrzebem. 70
 Teraz, po trzech już doznanych, najświeższa strata Druzusa
 Jako czwarta napęlnia smutkiem wielkiego Cezara.
 Zatrzaśnijcie grobowiec, za długo otworem już stoi!
 Zatrzaśnijcie go, Parki – dłużej nie godzi się zwlekać.
 Świat ten już opuściłeś, Druzusie, na próżno wznosimy 75
 Po raz ostatni tytuły³⁸ – skargą niech będą na los twój.
 Całe wieki by sobą wypełnić mogła ta żalność,
 Trwać, napęlniając smutkiem serca całego ludu.
 Więcej byłeś niż jednym człowiekiem – w tobie odeszło
 Wielu, cnót wszelkich wcielenie! Żadne cię z dóbr nie minęło. 80
 Żadna z matek nie była płodniejszą od twej rodzicielki,
 Która przez poród podwójny dobra przyniosła tak wiele.
 Ach, gdzież znajdzie się para w tak wielu wam równa przymiotach,
 Tak zgodna miłość braterska, w którą nikt wątpić by nie mógł?
 Oto widzimy, jak Neron, wstrząśnięty brata odejściem, 85
 Płacze, po twarzy bledością zdjętej włos rozpuściwszy,
 Niepodobny do siebie, z obliczem ból zdradzającym:
 Ach, jakież smutek straszliwy całą twarz obejmuje!
 Ty³⁹ wszak w ostatniej godzinie widziałeś brata, gdy z życiem
 Żegnał się, on zaś widział łzy twoje nad nim płynące, 90

³⁵Chodzi o Marka Klaudiusza Marcellusa, najstarszego syna Oktawii i Gajusza Klaudiusza Marcellusa, który zmarł przedwcześnie w 23 r. p.n.e. Jako najbliższy męski krewny Augusta, a zarazem mąż jego córki Julii miał – w opinii publicznej – odziedziczyć tron cesarski. Śmierć dziewiętnastolatka chętnie przypisywano Liwii, starającej się uczynić spadkobiercą któregoś ze swoich synów.

³⁶Marek Wipsaniusz Agryppa, wybitny dowódca wojskowy i kilkakrotny konsul, przyjaciel Augusta i drugi mąż jego córki Julii. Po śmierci Marcellusa (a może i wcześniej) był głównym pretendentem do odziedziczenia tronu. Po śmierci w 12 r. p.n.e. został pochowany w Mauzoleum Augusta.

³⁷Oktawia, żona Gajusza Klaudiusza Marcellusa, a po owdowieniu Marka Antoniusza. Od niej wywodziła się większość członków dynastii julijsko-klaudyjskiej, m.in. cesarze Kaligula, Klaudiusz i Neron. Zmarła w 11 r. p.n.e.

³⁸Tytuł konsula, którą to funkcję pełnił Druzus w 9 r. p.n.e., oraz nowo nabyty przydomek Germanika.

³⁹Częsta w *Pocieszeniu* nagła zmiana adresata wypowiedzi – tu: z Druzusa na Tyberiusza.

Czuł przed śmiercią, jak pierś twa do jego piersi przywiera,
 Trwał tak, w twoje oblicze oczy gasnące wbijając –
 Oczy błękitne, mające pogрузić się w śmierci otchłanie,
 Oczy, które braterska ręka wnet miała zamknąć.
 Matka tymczasem, nieszczęsna, nie mogła dotknąć ust syna 95
 Ani do drżącej piersi członków ziębnych przycisnąć;
 Ulatującej z ust duszy nie mogła z daleka pochwycić⁴⁰
 Ani włosów obciętych po twym ciele rozsypać.
 Z dala od niej zabity, gdy wojny odległe toczyłeś,
 Większy niż sobie, Druzusie, zysk przyniosłeś ojczyźnie. 100
 Łzy więc płyną z jej oczu jak nieraz śnieg miękki topnieje
 W słońca promieniach, dotknięty wiosny rozgrzanym powiewem.
 Skarzy się teraz na los twój tak ciężki, ofiary wzgardzone,
 Nieprzeliczone swe lata wini za nieszczęść nawałę.
 Tak w cienistych gaikach Itysa z rodu trackiego⁴¹ 105
 Słodki ptak daulijski wciąż po dziś dzień oplakuje;
 Tak lamentsy Alkione⁴², wznoszone głosem bezsilnym,
 Mórz wzburzonych nieczułe tonie na wskroś przenikają.
 Tak żeście, ptaki, pieniami z swych piersi pokrytych pierzastym
 Puchem⁴³, świeżo wyrosłym, syna Ojneusa⁴⁴ chwaliły; 110
 Tak płakała Klymene⁴⁵, tak samo jej córki płakały,
 Gdy z ojcowskiego zaprzęgu chłopiec spadł, z nieba rażony.
 Stara się walczyć ze łzami, płynące wstrzymać, osuszać
 Już wylane; z oczami bój toczy, w duszy się żaląc.
 Znowu tryskają, a z oczu brzemiennych, we łzy urodzajnych 115
 W dół po policzkach spływając, łono i pierś obmywają.

⁴⁰ Kiedy zbliżała się śmierć Rzymianina, ktoś z jego bliskich symbolicznie chwycił ustami duszę ulatującą przez usta umierającego.

⁴¹ Tereus, król Tracji i Daulii, kilka lat po ślubie z tebańską królową Prokne zakochał się w jej siostrze Filomeli. Zgwałcił szwagierkę, a następnie uwięził ją, uciął język, by nie mogła się poskarżyć na swój los, żonie zaś oznajmił, że jej siostra nie żyje. Filomeli udało się jednak wyhaftować swoją historię na tkaninie, którą posłała siostrze w darze. Obie kobiety postanowiły zemścić się na Tereusie, zabijając jego synka Itysa i podając go ojcu do zjedzenia. Kiedy roz-wścieczony Tereus ścigał kobiety, bogowie przemienili całą trójkę w ptaki: Prokne – w słowika, Filomelę – w jaskółkę, Tereusa zaś – w dudka.

⁴² Alkione, córka Eole, chwaliła się, że są z mężem tak szczęśliwi jak Dzeus i Hera. Bogowie ukarali ją za to, zsyłając na Keyksa śmierć na morzu, tak jednak wzruszyły ich lamentsy wdowy, że przemienili oboje małżonków w ptaki: Alkione – w zimorodka, a Keyksa – w mewę.

⁴³ W oryginale aliteracja: *Sic plumosa novis plengentes pectora pennis*.

⁴⁴ Meleager, syn Ojneusa, zakochany w Atalancie, przyznał jej prawo do skóry dzika zabitego w czasie łowów kalidońskich. Podczas kłótni, która się z tego powodu wywiązała, zabił swoich wujów, za co uśmierciła go własna matka, wrzucając do ognia głównię pozostawioną przez Mojry.

⁴⁵ Faeton, syn okeanidy Klymene, zginął na skutek upadku z rydwanu swego ojca Heliosa, którym powoził, aby udowodnić swoje boskie pochodzenie.

Odwlekanie rozpaczy jedynie ją zwiększy; gdy wstrzymasz
 Choćby na moment łez strumień, falą wytryśnie obfitszą⁴⁶.
 Wreszcie, gdy była już w stanie przez łzy dojść do głosu, wciąż walcząc,
 Z płaczem te oto słowa, szlochom tłumione, wyrzekła: 120
 „Synu, połowo z dwu, których na świat ten wydałam, mój synu,
 dumo cnej matki, radości krótko trwająca – gdzie jesteś?
 Lecz nie mogę już mówić o dwóch ani zwać cię połową,
 dumo (wciąż jeszcze) matki zacnej – synu, gdzie jesteś?⁴⁷
 Gdzieś jest z niedawną swą chwałą? Do grobu i ognia cię wiodą. 125
 To są więc dary, którymi powrót twój mieliśmy uczcić?
 Tak zatem ci się godziło przed matki stanąć obliczem?
 Tak się matce godziło widzieć twój powrót do domu?
 Nie wiem, czy wolno małżonce Cezara tak się odzywać,
 Wątpić już jednak zaczynam w wielkich bogów istnienie. 130
 Cóż bowiem ja zawiniłam? Czy kult którychś bóstw zaniedbałam?
 Może przypadkiem komuś z niebian czci uchybiłam?
 To jest zapłata za zbożność? Przytulam członki umarłe:
 Z rąk mych swą własność wrywa płomień i stos rozpalony.
 Jak, nieszczęsna, wytrzymam twój widok, gdy leżysz przede mną? 135
 Jak cię, synu, me ręce mają po śmierci namaścić?
 Najnieszczęśliwsza z matek... Mam teraz uczcić i strzec cię,
 Dłoń twą ugłaskać, przycisnąć usta do ust twoich chłodu?
 Teraz dopiero cię matka konsulem ujrzy zwycięskim?
 Tak, w ten sposób do domu niesiesz tak znaczne zaszczyty? 140
 Różeg pęk, który niedawno widziałam przed tobą, teraz
 Widzę na znak żałoby odwrócony na pogrzeb.
 Któż uwierzy? Dziś nadszedł ten dzień dla matki najśłodszy,
 W którym syna nareszcie w chwale najwyższej ujrziała...
 Już więc nie będę szczęśliwą? Wydarty jeden z Neronów 145
 Matce – przesławny Druzus, dziada⁴⁸ imieniem nazwany?
 Więcej już moim nie będzie, nie nazwie mnie rodzicielką?
 Więcej nie będę Druzusa matką i jego nie będzie?
 Nigdy już, gdy doniosą, że Neron przybywa zwycięski,
 Spytać nie będę mogła: „Starszy czy młodszy przybywa?”⁴⁹ 150

⁴⁶W oryginale: *In vires abiit flendi mora: plenior unda / defluit exigua siqua retenta mora*. Zdanie problematyczne, można rozumieć również jako: „Odwlekanie płakania przekłada się na siły: większa fala przechodzi, jeśli jest wstrzymywana niewielką zwłoką”.

⁴⁷Lament Liwii charakteryzują częste powtórzenia i przeskokki myślowe, podkreślające poruszenie cesarzowej.

⁴⁸Ojcem Liwii był Marek Liwiusz Druzus Klaudian.

⁴⁹Powtórzenie myśli z wersu 6.

Dna sięgnęłam – jednego mam prawo matką się mienić,
 Dzięki niemu jednemu zwać mnie nie będą bezdzietną ...
 O, ja biedna! Struchlałam, aż dreszcz mnie przeszedł do szpiku:
 Więcej nie powiem, że czegoś mogę w życiu być pewna.

Ten oto moim był przecież – a wzywa do troski o brata; 155
 Boję się teraz wszystkiego, chociaż byłam odważna.
 Obym przynajmniej umarła za twego życia, Neronie!
 Zamknij me oczy, jak trzeba, duszę przechwyć ustami.
 Ach, gdybyż dłonie złączone – Druzusa jedna i druga
 Brata – me oczy po śmierci według zwyczaju domknęły! 160
 Co się godzi, otrzymasz: we wspólnej spoczniemy mogile,
 Wśród pradawnych przodków w grobie nie legniesz złożony⁵⁰;
 Prochy me z twymi prochami mieszają i z kośćmi twoimi:
 Niechże już Parka wyprzedzie dzień ów na prędkim wrzecionie!⁵⁰

Więcej jeszcze się skarży, a łzy idą w ślad za słowami, 165
 Płynąc znowu ku ustom ledwie zamkniętym po skardze.
 Mało! Nawet to ciało, dopiero co matce wyrwane,
 Prawie by, Liwio, pogrzebu pozbawione zostało.
 Wojsko bowiem przywódcę pomiędzy orężem płonącym,
 Wśród którego zginął, było gotowe ułożyć. 170
 Oddać nie chcieli, lecz ciało czci godne brat im odebrał,
 By Druzusa ojczyźnie zwrócić, jak się godziło.
 Ciągną żałobne kondukty ku czci jego w rzymskich miasteczkach,
 Które w swoim tryumfie miał – o, ironio! – przemierzać,
 Które już dawniej odwiedził, gdy wojsko Retów⁵¹ rozbroił: 175
 Ach! Jak mam, biedny, porównać pochód dzisiejszy do tamtych?
 Konsul wstępuje do Rzymu, w rękę pęk różeg złamanych...
 Tak witamy zwycięzcę? Cóż by więc zrobił przegrany?
 Dźwięk żałobnych kołatek dobiega z domu, którego
 Pan tak raźnie ślubował oręż zdobyty poświęcić⁵². 180
 Jęczy miasto nieszczęsne, twarze wszystkich jednakie;
 Czemuż min takich nie mogą ludy mieć nieprzyjacielskie?
 Lud zagubiony swe domy zamyka i biega po mieście,
 To tu, to tam łzy wylewa, jawnie albo w ukryciu.
 W sądzie cisza, procesy milkną, nieme, bez świadków, 185
 Nikt na całym forum w dumnej purpurze⁵³ nie chodzi.

⁵⁰Druzusa pochowano w Mauzoleum Augusta, a nie w grobowcu rodu klaudyjskiego.

⁵¹Lud zamieszkały w Alpach wschodnich i nad górnym Dunajem, na terenach dzisiejszego Tyrolu i północno-wschodniej Szwajcarii.

⁵²Wódz wyruszający na wojnę ślubował poświęcić bóstwom broń, którą zdobył na wrogu.

⁵³*Toga praetexta*, zdobiona purpurowym pasem, stanowiła strój urzędnika rzymskiego. Brak tego koloru na forum oznacza, że z powodu żałoby również urzędnicy zaniechali zwykłych obowiązków.

- Bóstwa się kryją w świątyniach, chowają okrutne oblicza,
I nie żądają kadzideł, które na stos trzeba zanieść;
Mury przybytków je chronią; wstydzą się w twarze czcicieli
Spójrzeć, ich nienawiści, słusznej skądinąd, się bojąc. 190
- Oto ktoś z plebsu pobożnie za swoim potomkiem w potrzebie⁵⁴
Drżące ramiona błagalnie wznosząc ku gwiazdom wysokim,
Już się chciał wstawić, lecz rzecze: „Ach, po cóż ofiary daremne
Mam przed ołtarz przynosić bogom nieistniejącym?
Przecież i Liwii modlitwa za syna ich nie wzruszyła, 195
O mnie więc Jowisz potężny bardziej miałby się troszczyć?”
Rzekł to i dary swe w gniewie porzucił miast ofiarować,
Serce zatwardził i modlitw próżnych zrazu zaniechał.
Z naprzeciwwka tłum ciągnie, wśród łez zwilżających oblicza
Żaląc się, jakim jest ciosem strata konsula dla ludu. 200
- Oczy zaczerwienione u wszystkich, bo wszyscy płacemy⁵⁵,
W pogrzebowym kondukcie nie brak żadnego ekwity.
Lament zanoszą na równi młodzieńcy i starcy, wiek każdy,
Rozpaczają auzońskie⁵⁶ matki i córki auzońskie.
Z płaczem teraz niesiony na pomnik nagrobny zdobywcy 205
Wieniec laurowy powinien zdobić skronie zwycięskie.
Walczy młodzież gorliwa o zaszczyt dźwigania ciężaru
Mar, ofiarując ochoczo barki swe na tę służbę.
W słowach łzami skąpanych chwalileś, Cezarze, młodzieńca,
Kiedy w pół słowa ci rozpacz mowę żałobną przerwała. 210
Śmierci sobie życzyłeś⁵⁷ (niech dopomogą bogowie!)
Takiej samej dla siebie, jeśli los da ci umrzeć.
Tobie się niebo należy! Ciebie do swego królestwa
Przyjmie władca piorunów – już się nie może doczekać!
To, czego Druzus pragnął, otrzymał: za czyny go chwalisz, 215
Sławą okryty umiera, cześć swą za śmierć odbierając.
Stos otaczają kohorty pod bronią, jak każe obyczaj;
Pieszcy i jeździec wodzowi równo honory oddają.
Wciąż i wciąż cię od nowa wołają głosem donośnym,
Echem od skał się odbiwszy, krzyk do nas zaraz powraca. 220

⁵⁴ W oryginale aliteracja: *de plebe pius pro paupere nato*.

⁵⁵ Wers ten stanowi dodatkowy argument przeciwko autorstwu Owidiusza, który, przebywając na wygnaniu, nie mógł żadną miarą uczestniczyć w pogrzebie Druzusa.

⁵⁶ *Ausones* zamieszkiwali południową Italię, zanim podbili ją Rzymianie. Nazwy tej używano później jako erudycyjnego określenia najdawniejszych mieszkańców półwyspu.

⁵⁷ Życzenie sobie śmierci jest zwyczajowym elementem pogrzebowego lamentu (por. *Il. XXIV 763*).

Wzdraga się sam ojciec Tyber wśród fal swych żółto barwionych⁵⁸,
 Głowę chmurnie podnosząc w środku nurtu rzeczno-
 Włos swój błękitny, spleciony z wtkami wierzby i trzcina,
 Mchem przepłatanym, potężną dłonią zbiera z oblicza.
 Z oczu łez pełnych prawdziwą ich rzekę naraz wypuszcza; 225
 Już z wiekowego łożyska wodę wezbraną wylewa⁵⁹.
 Już miał ognia płomienie zagasić fal swych zalewem,
 Ciało nietknięte ze sobą porywając w odmęty,
 (Wody swe w miejscu wstrzymał i biegu do morza zaniechał,
 Tak że całym swym nurtem stos mógłby zgasić z łatwością), 230
 Jednak z pobliskiej świątyni, opodal Pola⁶⁰ stojącej,
 Mars⁶¹ się odezwał, te słowa mówiąc, sam łzami zalany:
 Rzeka ma prawo się burzyć, lecz proszę, uspokój się, Tybrze;
 Z losem się wygrać nie uda tobie ani nikomu.
 Zginął będący moją własnością, zginął wśród broni, 235
 W służbie ojczyzny dowodząc – koi ból ta świadomość.
 Dałem, co dać mu mogłem: zwycięstwo dostał w udziale.
 Jego sprawca odchodzi, ale trwać będzie zwycięstwo.
 Raz próbowałem wyprosić u Kloto i obu jej siostrzyc⁶²,
 Które pewnymi palcami nić przędą nieubłaganą, 240
 Aby jakimś sposobem podziemnych bagien⁶³ uniknął
 Remus, syn Ilii, wraz z bratem, który Rzym niegdyś założył⁶⁴.
 Jedna z sióstr trójcy mi rzekła: «Połowa twej prośby się spełni:
 Jeden z braci to, czego żądasz dla obu, otrzyma.
 Ten do ciebie należy, do Wenus zaś obu Cezarów⁶⁵; 245
 Tylko tych trzech się bogami stanie w mieście Marsowym».

Tak wyśpiewały boginie, więc porzuć opór daremny,
 Tybrze, i przestań wstrzymywać ogień swoimi falami,

⁵⁸Tyber często określany jest w rzymskiej poezji epitetem „żółty” (*flavus*) ze względu na zabarwienie jego zamulonych wód.

⁵⁹W oryginale aliteracja: *adictas alveus altus aquas*. Ze względu na trudności translatorskie oddają ją w przekładzie onomatopeiczną aliteracją, naśladującą odgłos burzących się, spienionych fal.

⁶⁰W rejonie rozległego (ok. 2 km²) Pola Marsowego znajdowało się wiele świątyni.

⁶¹Mars, jako jeden z głównych patronów Rzymu, przemawia w obronie miasta, starając się uspokoić wzburzone bóstwo rzeczne.

⁶²Mowa o Parkach: Klotho, Lachesis i Atropos.

⁶³Hades tradycyjnie przedstawiano jako miejsce wilgotne i bagniste.

⁶⁴Założyciel Rzymu Romulus został po śmierci deifikowany i czczono go odtąd jako Kwiry-nusa. W wersji Konsolatora to jego ojciec Mars prosił Parki o ocalenie od śmierci jego i jego brata. Synami Ilii nazywa Romulusa i Remusa również Owidiusz (*Am.* III 4, 40).

⁶⁵Juliusz Cezar został po śmierci ubóstwiony. Taki sam los wróży Konsolator Augustowi – jak podaje, prosiła o to Wenus, od której według legendy wywodził się ród Juliuszów.

Nie przeszkadzaj pochować młodzieńca wśród tyłu zaszczytów.
 Płyńże, posuwaj się naprzód, wody puściwszy w dół nurtu!⁷⁶ 250
 Fale potężne posłusznie z powrotem wzdłuż prądu rozciąga,
 Każąc im wrócić pod dach swój z głazów nadbrzeżnych wzniesiony.
 Z ociąganiem ogień ogarnął⁶⁶ ciało czcigodne,
 Dotykając leniwie mar niedawno złożonych.
 Kiedy się jednak zajęło już drewno i strawa zmarłego, 255
 Niebios sięgnął, płomień wznosząc wysoko ku gwiazdom,
 Tak jak wśród wzgórz Herkulejskiej się Ety ogień zapalił,
 Kiedy to boskie członki dano płomieniom na strawę⁶⁷.
 Ach! Oto płonie ideał męskiego piękna: sylwetka
 Zgrabna, przyjemne oblicze, żywy charakter wraz płonie,
 Ręce zwycięskie i usta wymowne, właściwe wodzowi, 260
 Oraz serce – przestronne ducha wielkiego mieszkanie.
 Płoną nadzieje wielu w tych samych płomieniach zarazem;
 W tymże stosie spoczywa biedne serce matczyne.
 Niechaj przetrwają czyny i sława wodza sprawnego; 265
 To pozostanie, to tylko ujdzie płomieniom żarłocznym.
 Stanie się częścią historii, wspominać go będą po wieki,
 Swoją osobą zapewni temat dla pieśni genialnych.
 Pomnik twój stanie na Rostrach z wyrytą zaszczytnie inskrypcją⁶⁸,
 A o śmierć twą, Druzusie, nas tylko będą obwiniać. 270
 Ale dla ciebie, Germanio, nie znajdzie się żadna łaska:
 Wkrótce, o barbarzyńco, karę za śmierć tę poniesiesz.
 Obym mógł karki twych królów widzieć sinymi od więzów,
 Poranionymi, a ręce sznurem niech będą związane,
 Wreszcie niech drżą ze strachu ich twarze, a na oblicza 275
 Nienawistne niech płyną łzy po twardych policzkach.
 Tego ducha dzikiego, dumnego ze śmierci Druzusa
 Dać trzeba będzie katowi, aby zgnił w lochu ponurym.
 Stać będę nad nim z rozkoszą i okiem leniwym oglądać
 Obnażone członki, okrutnie porozciągane. 280
 Dzień ten, takie widoki niosący, niech jak najprędzej
 Lśniąca od rosy Aurora wwiezie na koniach złocistych!

⁶⁶W oryginale aliteracja: *cunctata caput contingere*. Polski przekład w połączeniu ze spondeiczną budową wersu oddaje leniwy ruch płomieni.

⁶⁷Herkules, cierpiący męczarnie z powodu zatrutej szaty, został spalony żywcem na stosie wzniesionym w Ecie. Historię tę opowiada Seneka w tragedii *Hercules Oetaeus*.

⁶⁸Znajdującą się na Forum Romanum mównicę nazywano Rostrami, ponieważ była u dołu ozdobiona dziobami okrętów (*rostrum*) zdobytych w 338 r. p.n.e. w bitwie pod Ancjum, podczas wojny z Latynami. Po śmierci Druzusa August rozkazał wnieść mu w tamtym miejscu pomnik, opisany wszystkimi tytułami poległego.

Płaczą⁶⁹, migocząc zgodnie na niebie, i Ledy synowie⁷⁰
 Którzy w Rzymie na Forum cześć będą w świątyniach odbierać⁷¹.
 Krótki żywot w udziale wielkiemu przypadł wodzowi, 285
 Lecz zasługi dla państwa mierząc – w starości umarł.
 Biada mi! Nigdy składanych tu ofiar Druzus nie ujrzy,
 Nie przeczyta imienia swego u wrót świątynnych.
 Głosem od łez zduszonym zapyta Neron ich nieraz:
 „Czemuż, o boscy bracia, stoję bez brata przy boku?” 290
 Wołą twą było, Druzusie, nie wracać bez palmy zwycięstwa;
 Oto należny od losu dar twój: byłeś zwycięzcą.
 Teraz nie mamy konsula, nie mamy wodza – zwycięzcy:
 W całym się mieście żalność dotkliwa rozpanoszyła⁷².
 Rozpacz na twarzach przyjaciół z włosami rozpuszczonymi... 295
 Cały lud, Druzusie, wierny ci jest w twym nieszczęściu.
 Z tłumu ktoś nagle wykrzyknie, ramiona ku tobie kierując:
 „Czemuż beze mnie odchodzisz, czemuż bez towarzysza?”
 Cóż mam o tobie powiedzieć, czcigodna Druzusa małżonko⁷³,
 Równa godnością teściowej, matce Druzusa, synowo? 300
 Para z was była dobrana: z młodzieńców najodważniejszy
 I małżonka troskliwa godna męża dzielnego.
 Ty, najpierwsza wśród kobiet, wydajesz się, córko Cezara,
 Równą być nawet przesławnej żonie wielkiego Jowisza.
 Ty, prawowita małżonko, miłości jedyna, ostatnia, 305
 Tyś odpocznieniem mu była, kiedy wracał strudzony.
 Skargą ostatnią przed śmiercią mu była twa nieobecność,
 W twoje się imię ułożył język w ustach stygnący.
 Wraca do ciebie, nieszczęsnej, nie tak, jak sam ci obiecał,
 Jak się w pole wyprawiał, wraca do ciebie nie twoim, 310
 Już o zagładzie Sykambrów nie będzie ci mógł opowiedzieć
 Ani jak grzbiety Swebów poddał pod ostrza swych mieczy,
 Ani ci już nie wyliczy nazw sławnych rzek i pasm górskich,
 Ani wszelkich miejsc obcych, które gdzieś w świecie widział.

⁶⁹ Kolejny nagły przeskok myślowy, w oryginale zaznaczony zwrotem: *adice Ledaeos*. Dioskurowie stanowią tu kolejny, po Tybrze i Marsie, przykład boskich patronów Rzymu, oplakujących śmierć wodza.

⁷⁰ Kastor i Polluks doznawali czci jako gwiazdy w konstelacji Bliźniąt.

⁷¹ Wzmiankę o świątyni Dioskurów próbowano wykorzystać jako wskazówkę co do daty powstania *Pocieszenia*, wydaje się jednak, że poeta, posługując się *gerundivum* (*templaque Romano conspicienda foro*), nie miał na myśli żadnej konkretnej budowli.

⁷² Żaloba zostaje tu niemal spersonifikowana – w oryginale: *invenit tota maeror in Urbe locum*.

⁷³ Żoną Druzusa była Antonia Młodsza, córka Marka Antoniusza i Oktawii Młodszej, siostry Augusta.

- Wraca do ciebie już tylko wystygłe ciało bez życia, 315
 Leży teraz na marach sam i nie możesz go objąć.
 Dokąd cię nosi, że w szale swe włosy z głowy wyrwasz?
 Dokąd się miotasz? Dlaczego dłoń twa szarpie policzki?
 Tak Andromacha szalała, gdy mąż jej, za wozem się wlokąc,
 Cały we krwi skąpany, konie przejmował popłochem⁷⁴. 320
 Tak Euadne szalała, gdy twarz swą nieporuszoną
 Zwrócił ku błyskawicom lśniącym mąż jej Kapaneus⁷⁵.
 Czemuż z bólu już błagasz o śmierć i dzieci przytulasz –
 Ślady, które ci Druzus jako jedyne zostawił?
 I już tylko cię we śnie nawiedza zjawa fałszywa, 325
 Tobie się zaś wydaje Druzus być przy twym boku,
 Sięgasz czym prędzej ręką w nadziei, że znów go tam znajdziesz,
 Szukasz w pustej już części łoża, na której on sypiał.
 On zaś, jak słusznie wierzymy, w krainie uświęconej
 Wśród uwieńczonych przodków znajdzie się wkrótce w gościnie. 330
 Tam, promieniejąc, poczwórnym powozie będzie rydwanem
 Jako chluba przodków matki i ojca na równi,
 W szatach iście królewskich, w powozie z kości słoniowej,
 Przyozdobiony triumfalnym wieńcem laurowym na skroniach.
 Godnie przyjmą młodzieńca niosącego trofea 335
 Wojny germańskiej i sławę z władzą konsula związaną.
 Cieszyć się będą z przydomka, na który w pełni zasłużył,
 Który jako jedyną⁷⁶ zdobycz wyrwał wrogowi.
 Z trudem uwierzą, że tyle osiągnął człowiek tak młody:
 Przecież na wielkie czyny lat wielu ludziom potrzeba! 340
 One będą musiały go wynieść, o matko najlepsza,
 Ponad niebiosa i lży twe suszyć będą musiały.
 Pani, godna tych, których przed laty zrodził wiek złoty,
 Godna wodzów wśród synów, godna wodza za męża.
 Bacz, co się godzi matce Druzusa i matce Nerona, 345
 Bacz na to, kiedy o świcie z łoża swego powstajesz.
 Co innego przystoi ludowi i świata światłości –
 Oto, z jakim się trudem musi cesarski dom mierzyć.

⁷⁴Po śmierci Hektora Achilles przywiązał jego ciało do swojego rydwanu i włożył je wokół murów Troi.

⁷⁵Kapaneus był jednym z siedmiu wodzów walczących przeciw Tebom. Chełpił się, że zburzy miasto nawet wbrew woli Dzeusa, który za karę poraził go piorunem.

⁷⁶Myśl ta pozornie tylko przeczy wersom 335–336. Autor chce prawdopodobnie zaznaczyć, że jedyną korzyścią, jaką wyniesie dla siebie Druzus ze zdobyczy, o które wzbogacił Rzym, będzie nieśmiertelna chwała.

Los cię na wysokościach postawił i zaszczytnego
 Miejsca bronić nakazał: Liwio, wytrzymaj ten ciężar! 350
 Oczy i uszy ku tobie zwracamy, widzimy, co czynisz,
 Żadne się słowo, rzucone z ust cesarskich, nie skryje.
 Zostań na swych wyżynach i wznieś się ponad swą rozpacz,
 Ducha niezłamanego nie trać – wszak to potrafisz!
 Czyż jest lepsza droga, by cnót twych znaleźć przykłady, 355
 Niż kiedy obowiązek pełnisz rzymskiej władczyni?
 Dybie los na każdego, na wszystkich czeka przewoźnik
 Cheiwy, ledwie wystarcza łódź jedna dla tłumu całego.
 Wszyscy tam zdążamy, do końca wspólnego dążymy,
 Prawa swe w całym świecie śmierć chce⁷⁷ wprowadzić ponura. 360
 Spójrz, oto przepowiedziano potrójny świata upadek:
 Śmierć już postanowiona niebu, ziemi i morzu.
 Skoro tak wielka zagłada nad światem wisi, na siebie
 Zwróć swoje oczy i głośno własne krzywdy roztrząsaj.
 Pierwszym spośród młodych za życia był, ludu nadzieją, 365
 Chlubą najwyższą dla rodu, który na świat go wydał.
 Śmiertelnikiem był jednak, nie mogłaś więc czuć się bezpieczną,
 Kiedy syn twój najdroższy boje zaciekle prowadził.
 Życie dano nam jako pożyczkę i choć bez odsetek
 Dano, nieznanym jest termin, kiedy trzeba ją zwrócić. 370
 Niesprawiedliwie przydziela Fortuna ludziom czas życia,
 Nieraz młodzieńców zabiera, starców przy życiu zostawia.
 RzUCA się, miota w swym szale, po całym świecie się ciska⁷⁸,
 Sama ślepa, na ślepych koniach tryumfy odbywa.
 Przestań nieubłaganą boginię drażnić skargami, 375
 Przestań już niepokoić serce wszechmocnej władczyni.
 Tylko bowiem tym razem przychodzi do ciebie z boleścią,
 Nieraz ci przecież w twych sprawach jak przyjaciółka sprzyjała:
 W tym, żeś się z wysokiego zrodziła rodu, żeś synów
 Dwu na ten świat wydała, mężem twym zaś jest Jowisz⁷⁹, 380
 Że, ujarzmiwszy narody, do ciebie zawsze powraca
 Cezar i niezwyciężoną ręką wojny wygrywa,
 Że Neronowie spełniali matczyne sny i nadzieje,
 Że nieprzyjaciół aż tylu, wspólnie dowodząc, podbili:

⁷⁷ Śmierć była jednym ze zjawisk, które rzymska religia szczególnie chętnie personifikowała.

⁷⁸ Myśl podobna do wersu 53.

⁷⁹ Już za czasów Augusta utożsamienie cesarza z bogiem stawało się powszechną formą czci. Porównanie Cezara z władcą bogów było szczególnie kuszącą możliwością.

Ren i alpejskie doliny, Isarka⁸⁰, o czym świadczą 385
 Wody o barwie zmienionej, czarną posoką skażone.
 Wartki Dunaj i Daka⁸¹, mieszkańca świata rubieży,
 Apulijczyka⁸² (dla niego krótka jest droga do Pontu⁸³),
 Tchórzliwego Armena, Dalmatę⁸⁴ posłusznego,
 Pannończyków⁸⁵, po szczytach górskich porozprasanych, 390
 Oraz świat germański, nieznany wcześniej Rzymowi.
 Patrz, ile mniejsza od zasług jedna ta zbrodnia Fortuny!
 Z dała po nim w dodatku płakałaś⁸⁶ i nie musiały
 Oczy twe na wpeł martwych oczu syna oglądać,
 Przez to wolniej do serca biednego smutek docierał, 395
 Skoro najpierw musiałaś o żałobie usłyszeć.
 Przy tym niepokój karmiony wieściami o niebezpieczeństwach
 Znacznie żałobę wyprzedził – słysząc je, drżałaś ze strachu.
 Nie spadł więc na twe serce znienacka cios niespodziany,
 Krok po kroku się zbliżał, troską ułagodzony. 400
 Jowisz złowróbną zapowiedź krwawego losu ci zesłał,
 Dłonią swą błyskawicową trzy świątynie trafiając:
 Nocą poraził przybytki Junony wielmożnej, Minerwy
 Mężnej i pałac Cezara⁸⁷, chociaż ten nic nie zawinił.
 Mówią, że nawet już gwiazdy niebiosu opuściły, 405
 Sama zaś Światło Niosąca⁸⁸ z dróg swych zwykłych zniknęła –
 Światło Niosąca nikomu na świecie nie zajaśniała,
 Tak że bez gwiazdy porannej nadszedł dzień niespodzianie.
 Znak ten ziemi ogłosił, że grozi jej gwiazdy upadek
 I że się w wodzie Styksu światłość ma świata zanurzyć. 410
 Ciebie zaś, który przy życiu zostałeś, pociecho nieszczęsnej
 Matki, błagam – staruszkim daj jej się kiedyś oglądać
 Przeżyj długie lata za brata, jak i za siebie –
 Wraz ze swym synem starcem niech żyje matka sędziwa!

⁸⁰ Isarkowie zamieszkivali tereny nad Isarą, lewym dopływem Rodanu, uchodzącym do niego w okolicach Walencji.

⁸¹ Dacją nazywano krainę położoną na lewym brzegu Dunaju, obejmujące tereny dzisiejszych Węgier i Rumunii.

⁸² Apulus to nazwa miasta w Dacji.

⁸³ Pontem nazywali Rzymianie tereny nad Morzem Czarnym.

⁸⁴ Dalmaci zamieszkivali wschodnie wybrzeże Adriatyku.

⁸⁵ Późniejsza rzymska prowincja Pannonia zajmowała tereny między Dunajem a Sawą.

⁸⁶ Myśl ta stoi w sprzeczności z wersami 95–96, w których Konsolator wyraża współczucie spowodowane faktem, że matka nie mogła być blisko syna w momencie śmierci.

⁸⁷ Ponieważ Konsolator już wcześniej traktuje Cezara jako ziemskiego boga, również jego dom zalicza do świątyni.

⁸⁸ Gwiazdę Poranną nazywa tu Konsolator przydomkiem *Lucifer*.

- Błagam, niech się to spełni! Jeżeli bóg zechce przebaczyć 415
 To, co było, to nowe da prócz Druzusa radości.
 Ty jednak tak wielkiemu cierpieniu potrafisz się poddać,
 Nie przyjmując już więcej stawy? O, zgubna dzielności!
 Ledwie ci też już zostały nieliczne życia godziny,
 Kiedy to – mimo oporu – przyszedł ci Cezar z pomocą, 420
 W prośby uderzył, dołączył o powinnościach słów kilka,
 Gardło wyschnięte na koniec zwilżył ci, wodę wlewając.
 Także syn się wykazał nie mniejszą troską o matkę:
 Prośby swe głosem przymilnym wnosi, nie bez słuszności.
 Męża i syna starania z wdzięcznością wszyscy przyjmują; 425
 Męża i syna⁸⁹ zasługą, Liwio, żeś wciąż jest wśród żywych.
 Łzy powstrzymaj, bo one nie wrócą życiu już tego,
 Kogo raz w swojej łodzi gościł ponury przewoźnik.
 Wszak tylu braci, sióstr tyle Hektora oplakiwało
 Razem z ojcem i żoną, z synkiem Astianaksem 430
 Oraz matką sędziwą, on jednak, w płomienie rzucony,
 Jako zjawa już nie mógł Styksu przepłynąć z powrotem.
 O tym się też przekonała Tetyda, bo kości Achilla,
 Miast burzyciela, spalone nadal leżą pod Troją.
 Siostra matki Panope błękitny warkocz dla niego 435
 Rozpuściła, podnosząc fale potężne od płaczu,
 Z nią wraz sióstr jej setka, a nawet sama sędziwa
 Okeanosa małżonka z ojcem Okeanosem,
 A najbardziej Tetyda – lecz ani ona, ni reszta
 Nie zmieniła tragicznych boga chciwego wyroków. 440
 Po cóż te dawne historie wspominać⁹⁰? Płakała Oktawia
 Za Marcellem⁹¹, rozpaczał Cezar przed ludem za nimi⁹².
 Lecz prawa śmierci się nie da odmienić ani uniknąć,
 Odmierzonych już nici ręka niczyja nie wstrzyma.
 Gdyby jemu samemu z cienistych brzegów Awernu⁹³ 445
 Wolno było tu przybyć, mężnie by wyrzekł te słowa:
 „Po cóż lata me liczyć? Dojrzały byłem za życia!
 Starcem czynią zasługi⁹⁴ – czyny powinnaś wyliczać,
 One niech życie wypełnią, nie lata z wolna płynące,
 Tych bowiem moim wrogom sporo przypadło w udziale. 450

⁸⁹ W oryginale anafora: *coniugis et nati*.

⁹⁰ Od przykładów mitycznych Konsolator przechodzi do niedawnych śmierci w rodzinie Augusta.

⁹¹ Patrz przypis 10.

⁹² Patrz przypis 12.

⁹³ Jedna z rzek w Hadesie.

⁹⁴ Powtórzenie myśli z wersu 286.

Tego nas Neronowie uczyli z dziada, pradziada
 (Dwóch dziadów w roli wodzów wojnę punicką wygrało⁹⁵),
 Tego nas uczy dom ten: Cezara i mój – dzięki tobie;
 Oto koniec żywota, który przyjść musiał, matko.
 Chociaż same wystarczą za siebie, nie brak zasługom 455
 I chwały, matko – wszak widzisz obok imienia tytuły.
 Oto czytają, że byłem konsulem i dalekiego
 Kraju Germanów pogromcą – tam za lud swój zginąłem.
 Skronie zwycięskie mi laurem uwieńczy Apollińskim,
 Sam nawet słyszę procesje na mym pogrzebie kroczące: 460
 Pochód dobrze znajomy żołnierzy i dary królewskie
 Oraz wszystkie miasteczka wyczytywane po nazwach;
 Widzę, z jakim oddaniem dźwigała mnie owa młodzież,
 Która wokół mar moich licznie się zgromadziła.
 Zasłużyłem na koniec na słowa pochwały z Cezara 465
 Ust uświęconych i za mną łzy z boskich oczu płynęły.
 Miałby się więc ktoś nade mną uzalać? Łzy już powstrzymaj!
 O to cię proszę ja, który sprawcą ci jestem rozpaczy”.
 Tak czuje Druzus, o ile cokolwiek czuć może w ciemnościach,
 Więc o tak wielkim mężu nie miej niższego mniemania. 470
 Wciąż masz jeszcze syna, na którym się wielu wzoruje –
 Oby żył długo! – z twych dzieci starsze więc żyje bezpiecznie;
 Masz małżonka, ostoję ludzkości – gdy on ma się dobrze,
 Liwio, nie godzi się, aby dom wasz pozostał w żałobie.

CONSOLATIO AD LIVIAM – A POLISH TRANSLATION

Summary

Consolatio ad Liviam is a poem written in elegiac couplets at the beginning of 1st century AD by an anonymous author. Although the text used to be attributed to Ovid until as late as 16th century, its artistic level, historical context and meta- as well as intertextual hints almost certainly disprove his authorship. While not exceptionally remarkable as a piece of literature, the *Consolatio* seems to be of a certain interest from the historical point of view and to bring a valuable image of the Augustus' entourage as well as funeral rites. It is also a noteworthy example of a combination between two literary traditions, namely those of *consolatio* and *epicedion*. Therefore, a first Polish translation should be useful for philologists and, more significantly, historians, who not always have obtained the knowledge of Latin sufficient to read ancient poetry. A pseudo-isometrical translation has been chosen, in order to compromise the Roman colouring with the metrical requirements of the Polish language.

⁹⁵Appiusz Klaudiusz Kaudeks był wodzem w pierwszej, a Gajusz Klaudiusz Neron w drugiej wojnie punickiej.

BIBLIOGRAFIA

Tekst, przekłady, komentarze

- Baehrens E., *Poetae Latini Minores*, t. 1, Leipzig 1879.
 Lenz F.W., *P. Ovidii Nasonis „Halieutica”, Fragmenta, Nux. „Incerti Consolatio ad Liviam”,* Torino – Paravia 1939.
 Mitterfels R. H., *Pseudoovidiana, II: Consolatio ad Liviam*, Mitterfels Selbstverl 1982.
 Rupprecht H., *Consolatio ad Liviam – Trostgedicht für Livia. Lateinischer Text mit Einleitung Übersetzung, kurzen Erläuterungen und Nachwort*, Mitterfels 1982.
 Schoonhoven H., *Elegiae in Maecenatem: prolegomena, text and commentary*, Groningen 1980.
 Witlox A., *Consolatio ad Liviam, prolegomenis, commentario exegetico, indice instructa*, Maastricht 1934.

Literatura sekundarna

- Bickel E., *De Consolatione ad Liviam pro Claudio usurpatore Iuliani scripta*, RhM 93, 1950, 193–227.
 Danesi Marioni G., *Suggestioni ovidiane e senecane nella „Consolatio ad Liviam”,* A&R XXXIII, 1983, 19–26.
 Danesi Marioni G., *Un problema testuale nella prima epistola delle Heroides e la „Consolatio ad Liviam”,* „Prometheus” XIII, 1987, 13–22.
 Enk P.J., *L'énigme des Élégies sur Mécène*, Mn. IX, 1941, 225–237.
 Fraschetti A., *Indice analitico della Consolatio ad Liviam Augustam de morte Drusi Neronis filii eius qui in Germania de morbo periit*, MEFRA CVIII 1, 1996, 191–239.
 Holland R., *Zu herrenlosen lateinischen Gedichten*, PhW 1925, 140–144.
 Lenz F. W., *Consolatio ad Liviam 319–322*, „Eranos” LV, 1957, 202–203.
 Morel W., *Zur Consolatio ad Liviam*, „Hermes” LX, 1925, 493–494.
 Richmond I., *Consolatio ad Liviam 279–280*, „Mnemosyne” XXXII, 1979, 176.
 Rose H. J., *Some passages of latin poets: Consolatio ad Liviam 379 Vollmer.*, HSPH 1936, 8–9.
 Schlegelmilch U., *Was ist und wovon handelt die Consolatio ad Liviam?*, WJA XXIX, 2005, 151–184.
 Schoonhoven H., *Another excerpt from the „Consolatio ad Liviam”,* „Mnemosyne” XXXVII, 1984, 147–148.
 Schoonhoven H., *...si parua licet componere magnis (A note on the new Gallus papyrus, II.3–5)*, ZPE LIII, 1983, 73–78.
 Schrijvers P. H., *A propos de la datation de la „Consolatio ad Liviam”,* „Mnemosyne” XLI, 1988, 381–384.
 Schumacher T., *„Elegiae in Maecenatem. Consolatio ad Liviam”. Stilkritische Untersuchungen und Datierung zweier unter Vergils und Ovids Namen überlieferten Gedichte*, Bonn 1946.

Literatura pomocnicza

- Brill's Encyclopaedia of the Ancient World New Pauly*, t. 3, red. H. Cancik, H. Schneider, Leiden – Boston 2003. *Claudius: Nero C. Drusus*, 399–400.
Brill's Encyclopaedia of the Ancient World New Pauly, t. 3, red. H. Cancik, H. Schneider, Leiden – Boston 2003. *Consolatio*, 704–705.
 Esteve-Forriol J., *Die Trauer und Trostgedichte in der römischen Literatur*, Diss. Munich 1962. *Definition der Begriffe „Epikedion” und „Consolatio”*, 20–25.
 Grant M., Hazel J., *Kto jest kim w mitologii klasycznej*, przeł. M. Michowski, Poznań 2000.
 Małunowicz L., *Co to jest konsolacja?*, „Eos” LVII, 1967/68, 69–78.
 Piszczek Z. (red.), *Mała encyklopedia kultury antycznej*, Warszawa 1988.
 Purcell N., *Livia and the womanhood of Rome*, PCPhS XXXII, 1986, 78–105
 Wikarjak J., *Polskie przekłady „Eneidy”,* SPhP 3, 1977, 91–173.
 Zabłocki S., *Antyczne epicedium i elegia żałobna*, Wrocław 1965.